

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FRENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 15(498)

31 maja 1972 r.

Rok XX

Z okazji

DNIA CHEMIKA

najlepsze życzenia
dalszych osiągnięć w pracy zawodowej
i powodzenia w życiu osobistym

pracownikom
„Celwiskozy”
i ich rodzinom

składa

Dyrekcja i Samorząd Robotniczy

Minister Przemysłu Chemicznego do naszej Załogi

— „Drodzy Towarzysze, członkowie załóg przedsiębiorstw produkcyjnych i wszystkich jednostek resortu chemii. Pozdrawiam Was najserdeczniej z okazji tegorocznego DNIA CHEMIKA — tradycyjnego święta wszystkich chemików w Polsce i życzę każdemu z Was oraz Waszym Rodzinom pomyślności, dobrego zdrowia, zadowolenia i sukcesów w życiu osobistym i zawodowym. Dzięki Waszej trudnej i ważnej dla kraju pracy, dzięki inicjatywie, pomysłowości i oddaniu sprawie rozwoju polskiego przemysłu chemicznego — nie tylko zamknęliśmy dobrymi wynikami rok 1971, lecz także poważnie zaawansowaliśmy zadania, jakie oczekują nas w roku bieżącym.

Jestem przekonany, że te zadania będą również w pełni wykonane, a tym samym przemysł chemiczny zrealizuje ważny etap prac nad chemizacją gospodar-

ki naszego kraju — której celem jest coraz lepsze zaspokojenie potrzeb naszego społeczeństwa i w rezultacie polepszenie dobrobytu ludzi pracy w Polsce. Udział przemysłu chemicznego w tym wielkim dziele jest bardzo ważny i będzie się stale zwiększał — co wymaga od każdego z nas dobrej, solidnej roboty, inwencji i uwagi.

Jak wiecie, w nowej strategii ekonomicznej rozwoju kraju, opracowanej przez VI Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — strategii, zmierzającej do stałego zaspakajania materialnych, socjalnych i kulturalnych potrzeb człowieka — przemysłowi chemicznemu przeznaczono wielkie zadania: wybitnego zwiększenia chemizacji gospodarki narodowej i spełnienia roli nośnika postępu technicznego dla całej gospodarki kraju.

(Dokończenie na str. 2)

Puchar po raz drugi

Już po raz drugi z rzędu, nasz Zakład zdobył piękny puchar za najlepszą poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w Okręgu Wrocławskim wśród zakładów przemysłu włókienniczych, tym razem za rok 1971.

Takie same puchary zdobyły: w przemyśle szklarskim Huta Julia ze Szklarskiej Poręby, w przemyśle papierniczym Janowickie Zakłady Papiernicze i Legnickie Zakłady Papiernicze.

Wręczenie pucharu odbyło się podczas plenarnego posiedzenia Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Chemików we Wrocławiu, w czasie którego dokonano oceny sytuacji w zakresie bhp w zakładach przemysłu chemicznego w naszym Okręgu. Przyjemnie było słuchać wielu pozytywnych uwag o bezpieczeństwie i higienie pracy w naszym zakładzie, jakie znalazły się w wypowiedziach inspektora Fabiana Barańskiego na plenum Zarządu Okręgu. W sumie nasz zakład w roku 1971 należał pod tym względem do czołówek w okręgu wrocławskim.

W imieniu Zarządu Okręgu puchar naszej delegacji wręczył

przewodniczący Zbigniew Jagodziński. W skład naszej delegacji wchodził: dyrektor naczelny Stanisław Bogusz, społeczny zakładowy inspektor pracy Stanisław Dajnikowski i kierownik działu bhp Mieczysław Dębski. Obecni też byli: Mieczysław Fara, który jest członkiem Zarządu Okręgu i sekretarzem naszej redakcji Zbigniew Adamski, przez którego zrobione zdjęcie z wręczenia pucharu, zamieściliśmy na str. 2 w tym numerze.

AZET

Spotkanie przy wystawie

Z okazji zbliżającego się pięćsetnego numeru naszej gazety, 15 maja br. w sali Zakładowego Ośrodka Propagandy Partijnej odbyło się spotkanie Komitetu Redakcyjnego „Wspólnego Celu” z przedstawicielami Dyrekcji i Samorządu Robotniczego naszego przedsiębiorstwa.

Spotkanie zostało poprzedzone otwarciem nowej, już dziewięćdziesiątej pierwszej w historii naszego ośrodka wystawy, na którą złożyły się tym razem gazety zakładowe oraz plany ilustrujące działalność organizatorską naszej gazety. Już dziesięć naszych inicjatyw, przyjęło się na stałe w działalności zakładu, m.in.: współzawodnictwo o poprawę warunków bhp o puchary „Wspólnego Celu” i nagrody Dyrekcji wśród oddziałów produkcyjnych i usłu-

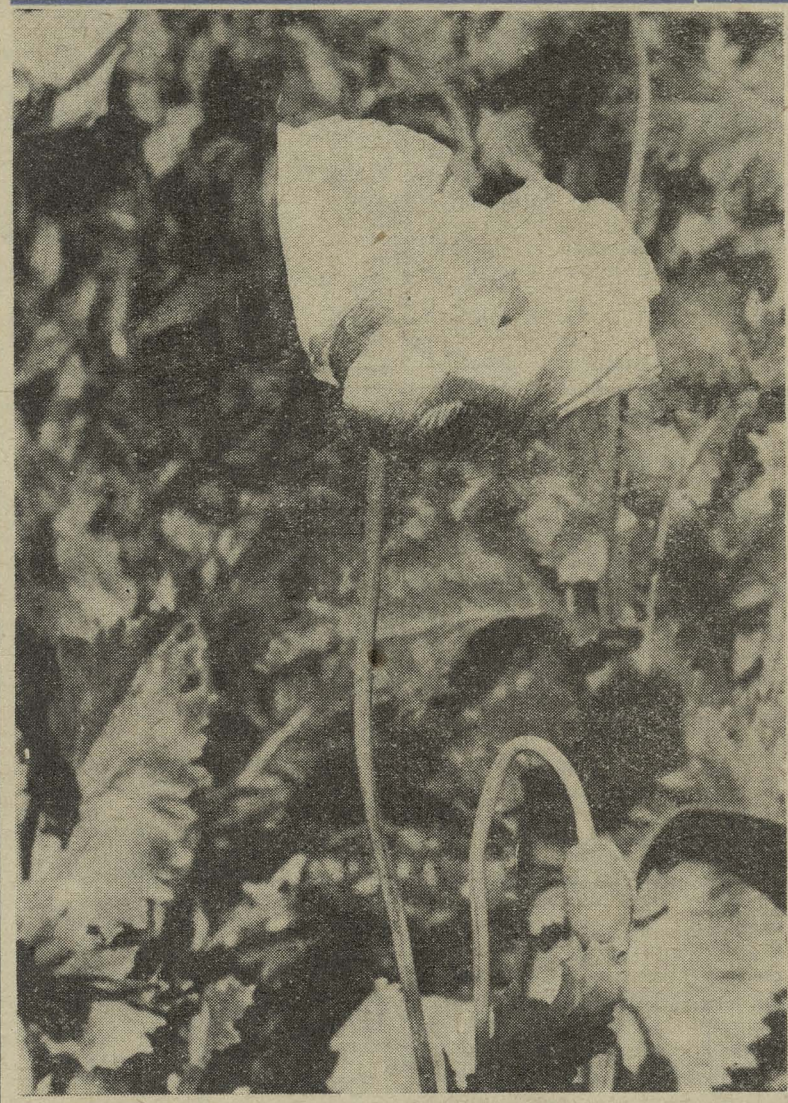
Od redaktora

W pierwszych dniach czerwca br. będziemy obchodzili już po raz dziewiąty Dzień Chemika, święto wielkiej rodziny pracowników, zatrudnionych w zakładach podległych Związkowi Zawodowemu Chemików.

Tegoroczne obchody Dnia Chemika w naszym zakładzie będą bardziej uroczyste, gdyż równocześnie nasz Zakład obchodzić będzie XXV-lecie swojego istnienia.

Dwadzieścia pięć lat temu rozpoczęliśmy działalność produkcyjną. W wydanej z okazji XX-lecia „Monografii Celwiskozy”, która do dzisiaj jest jedynym drukowanym dokumentem opisyującym historię naszego zakładu,

(Dokończenie na str. 2)



Aktualne meldunki z Oddziałów

Jakie będzie pierwsze półrocze br? Czy będzie w nim mniej wypadków przy pracy niż w pierwszym półroczu roku 1971?

Chcąc już obecnie zorientować się w sytuacji, przeprowadziliśmy kilka rozmów z kierownikami oddziałów o aktualnej sytuacji na tym odcinku, po czterech miesiącach roku.

W poprzednim numerze zamieściliśmy trzy pierwsze wypowiedzi, dzisiaj trzy kolejne.

Kierownik Wydziału Budowlano-Antykorozyjnego Stanisław Borzęcki:

— „Dla naszego wydziału najszybszy był rok 1970, w którym nie zanotowaliśmy ani jednego wypadku przy pracy. W roku 1971 pierwsze półrocze również zakończyliśmy szczęśliwie, niestety w II półroczu mieliśmy jeden, ale bardzo ciężki wypadek.

wych, współzawodnictwo o plakietki „Wspólnego Celu” — „Pracujemy bez wypadków” przyznawane półrocznie, plebiscyt na najlepszego pracownika czyli t.zw. „Nagroda Roku”, współzawodnictwo o „Złote Pióro” nagrodę Zarządu Zakładowego ZMS i naszej redakcji dla najlepszego ucznia Zasadniczej Szkoły Zawodowej, i in.

A oto trzy uwagi wpisane do książki wystaw, na temat ostatniej wystawy:

— „W uznaniu dla organizatorów wystawy, szczególnie zebranie kilku nastu pism zakładowych z całego kraju i rekwiizytów Redakcji w ciągu wydania 500 numerów „Wspólnego Celu” — Robert Baciór (zastępca dyrektora do spraw ekonomicznych)

— „Wystawa zorganizowana z okazji pięćsetnego numeru „Wspólnego Celu” obrazująca cenne inicjatywy Redakcji jest wykonana estetycznie

(Dokończenie na str. 2)

Wspólny do redakcji



Dyscyplina a „dyscyplina”

— „Ostatnio w naszym Zakładzie dużo mówi się na temat wzmożonej dyscypliny pracy. Zastanawiam się czasem, czy w niektórych przypadkach nie wpadamy w skrajną przesadę.

W moim pojęciu socjalistyczna dyscyplina pracy to nie łapanie praco-

wników „wyskakujących” np. do najbliższego kiosku po znaczek lub paczkę ligniny albo oczekującego dziecka na portierni, lecz na wyrobieniu w pracowniku poczucia odpowiedzialności za własną pracę.

Można przecież w ciągu ośmiu na wet godzin nie spojrzeć w stronę portierni ale siedzieć w swoim biurze, trapiąc się myślą, jak wytrzymać do godziny trzeciej, albo zażądać się w czasie pracy wszystkimi innymi sprawami a najmniej zakresem swoich obowiązków. Można też zupełnie legalnie załatwić sobie przez pustkę i skoczyć do domu poczyścić dywany, albo „pogrzać” nieco przy własnym samochodzie, a nawet skoczyć do Wrocławia lub Wałbrzycha po przedświąteczne zakupy. Potrafimy również różnymi drogami załatwić sobie „zwolnionko” i skoczyć w górki poopalać się.

Formalności zadość uczynimy a z pracą różnie bywa. Ale i nie w tym sedno sprawy, bo każdy przeciętny człowiek ma swoje dni „lekkie” i dni „ciężkie”. Ważne żebyśmy po trafili „zawaloną” robotę jednego dnia, ze zdwojoną szybkością nadrobić drugiego dnia...

Czy nie lepiej więcej uwagi poświęcać na okresowe sprawdzanie realnych rezultatów naszej pracy, niż na łapanie „dwuminiutowych przestępstw dyscyplinarnych”. Warto też od czasu do czasu zajrzeć do naszej przychodni zakładowej i policzyć, ile tam ludzi często bezskutecznie czeka od rana do południa na lekarza? Może warto tam coś usprawnić?

Czasem trzeba przeliczyć, czy nie więcej tracimy czasu na pisanie upomnień lub na kilkogodzinne odsiadki kolektywów gędzących „trzy po trzy” nad błahą sprawą, niż wynosi „skok” do kiosku i z powrotem.

Przy okazji chciałabym poszerzyć swoje wiadomości odnośnie „savoir vivre”.

Jak należy odpowiadać strażnikowi na pytanie: „a królewna dokąd?”, albo jaką zachować postawę, gdy strażnik szarpie za rękaw, zanim zdążymy pokazać przepustkę?

Zaznaczam, że pytań swoich nie adresuję do wszystkich strażników, bo są i tacy, którzy ujmując kulturowo pełnią swoje obowiązki na portierni. Z. Nowak.

OD REDAKCJI:

Wiele uwag autorki wyżej zamieszczonego listu jest bardzo trafnych, szczególnie jeżeli chodzi o różne sposoby naruszania dyscypliny pracy w naszym zakładzie.

Wydaje się nam jednak, że nie można w naszym zakładzie jeszcze zaniedbać kontrolowania t.zw. dyscypliny formalnej. trzeba jednak oprócz skrupulatnych kontroli na portierni, prowadzić szeroko akcję wychowawczą.

Kto ma to robić? Oto jest pytanie! Spodziewamy się, że na ten temat zabiorą głos na łamach naszej gazety kompetentni.

Sprawa stosunków między strażą przemysłową a resztą załogi nie na suwała by żadnych zastrzeżeń, gdyby ci drudzy pamiętali bardziej o swoich obowiązkach, o czym zresztą pisaliśmy już niejednokrotnie na łamach naszej gazety.

Zaden strażnik nie powie: „królewna dokąd?” jeżeli będzie się miało odpowiednią przepustkę, nie będzie też szarpał za rękę, jeżeli w porę tę przepustkę okaże się mu.

Jeszcze o magazynie siarczynu

— „W odpowiedzi na notatkę ob. K. Osieckiego wyjaśniam, że w sprawie uruchomienia magazynu siarczynu wraz z całym ciągiem technologicznym, nie zawiązała biurokracja.

Zgodnie z zamówieniem, SOWI wybudował magazyn siarczynu oraz wykonał takie urządzenia jak: transportery: poziomy i pionowy, zasobnik i zbiorniki wstrzykiwowe, przy czym do nas należało tylko montaż transporterów. Ze względu na brak napędu, uruchomienie transporterów nastąpi dopiero w II kwartale br. Pozostałe prace niezbędne do uruchomienia dalszych urządzeń leżą w gestii Wytwórni Celulozy i Działu Głównego Mechanika.

SOWI w tym przypadku nie oczekuje na zlecenie, ponieważ moc przeobrażoną na rok 1972 ma obłożoną zadaniami inwestycyjnymi, zadaniami z postępu technicznego oraz doraźnymi, jak remont wyparki w Wytwórni Celulozy, wykonanie zbiorników CS: itp.

Główny inżynier robót — zastępca kierownika SOWI inż. E. Błaszyk.

„...Myślimy już o trzecim zlocie zmotoryzowanych czytelników „Wspólnego Celu”

str. 3

Szlachetne zdrowie...

Ruch przed Zakładową Przychodnią trwa prawie cały dzień. Jedni wchodzą, inni czekają przed budynkiem przychodni, jeszcze inni wychodzą.

Na jakie choroby najczęściej chorują pracownicy naszego Zakładu?

Udzielił nam odpowiedzi na to pytanie kierownik przychodni lekarz Marian Narębski.

— „Niestety — powiedział on — pracownicy Celwiskozy chorują na wszystkie prawie choroby, jakie trapią mieszkańców całej Polski.

Nie stwierdza się obiektywnie, aby zachorowalność na tą czy inną grupę chorób była większa wśród pracowników naszego zakładu czy mieszkańców Jeleniej Góry, w stosunku do innych regionów czy podobnych zakładów. Można jednak stwierdzić, na marginesie jubileuszu XXV-lecia Celwiskozy, że załoga stara się i w większym stopniu niż poprzednio występują schorzenia związane z wiekiem i procesem „zużycia”, jak np. zwyrodnienia układu ruchu, zmiany zwyrodnieniowe w układzie krążenia i oddychania.

Profilaktyka tych schorzeń, nie tylko w zakresie warunków pra-

cy, ale przede wszystkim w zakresie przestrzegania podstawowych zasad higienicznego i racjonalnego trybu życia, odpoczynku i odżywiania się, odgrywa tu zasadniczą rolę.

A co pan doktor sądzi o warunkach pracy w naszym zakładzie?

— „Nie ulega wątpliwości, że warunki pracy na przestrzeni lat, uległy i nadal ulegają systematycznej poprawie. Ostatnie zwrócenie uwagi na sprawy socjalno-bytowe odegrało tu dość istotną rolę a nadzór i wymagania w zakresie optymalnych warunków pracy systematycznie rosną. Wydać się to może dziwne, ale uważam, że najtrudniejsze są one tam, gdzie następuje trudna do zmechanizowania, ciężka praca fizyczna.

Stężenia czynników toksycznych są w naszym zakładzie stosunkowo niewielkie i na przestrzeni lat spadają, a przy pełnej profilaktyce (urlopy profilaktyczne, sanatoria, badania okresowe) oraz przestrzeganiu podstawowych zasad higienicznego trybu życia, nie stanowią takiego zagrożenia zdrowotnego, jak kiedyś.

Stanisław Borzęcki

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

to historyczne wydarzenie skwitowane zostało w następujący sposób:

— „W styczniu 1947 roku odbyła się w Dolnośląskich Zakładach Włókien Sztucznych skromna uroczystość — uruchomienia produkcji włókna poliamidowego stilonu na aparaturze 3-kilogramowej.

Wprawdzie wyprodukowanie w tym i następnym roku kilka ton włókien syntetycznych, to ilość śmiesznie mała, nie wolno jednak zapominać, że na owe czasy był to sukces ogromny. Pierwsze kilogramy jeleniogórskiego stilonu były bowiem pierwszym wyprodukowanym po wojnie włóknom syntetycznym w Polsce.

Potem zaczął się drugi etap rozwoju naszego zakładu, w któ-

rym przystąpiono do prac nad projektowaniem instalacji dużej półtechniki, która stała się w przyszłości pierwowzorem dla budowy dużej fabryki włókien syntetycznych w Gorzowie Wielkopolskim.

Nasza „Fabryka Włókien Sztucznych nr 7” (bo tak nazywał się nasz zakład w tym czasie) od roku 1950 produkowała już około 500 kg na dobę takich wyrobów stilonowych, jak przedzą, żyłka rybacka i żyłka szrotkar ska.

Równoległe z produkcją stilonu trwały prace przy budowie i uruchomieniu Wytwórni Włókien Celulozowych, której rozruch rozpoczęto nie bez trudności w październiku 1952 roku.

W roku 1955 zakończony został kolejny etap budowy naszego kombinatu: rozpoczęła produkcję Wytwórnia Celulozy.

Po trzynastu latach działalności, zaprzestaliśmy produkcję stilonu i ludziom, którzy swoją

meru 500 „Wspólnego Celu” składamy redakcji i całemu zespołowi redakcyjnemu w imieniu Samorządu Robotniczego serdeczne podziękowanie i życzymy dużych osiągnięć dla dobra i satysfakcji osobistych, jak i całego zakładu. T. Stasiński (wiceprzewodniczący Rady Zakładowej), Cz. Jaworski (Przewodniczący Rady Robotniczej).

W czasie spotkania, które upłynęło w przyjemnej atmosferze, usłyszeliśmy wiele uwag pozytywnych na temat działalności redakcji, co mobilizuje nas do dalszej, wytyżonej pracy.

STANISŁAW KOZAR

Minister do naszej załogi

(Dokończenie ze str. 1)

Dla zapewnienia wykonania po stawionych przed nami zadań ulepszymy metody i sposoby rozwoju przemysłu chemicznego, tak aby stał się on maksymalnie efektywny i maksymalnie użyteczny dla osiągnięcia celów nakreślonych przez naszą Partię i Rząd. Między innymi w oparciu o społeczne potrzeby na produkty chemiczne, opracowujemy w zespołach najlepszych specjalistów odcinkowe, kompleksowe programy rozwoju chemii, nakierowane na zaspokajanie potrzeb w zakresie wyżywienia, mieszkan, standardu życia, motoryzacji, spraw socjalnych i bytowych.

Realizacja tych kompleksowych programów jest pracą długofalową, wieloletnią.

Pragniemy serdecznie, abyście wszystkimi siłami, z wielkim oddaniem i gorącym sercem włączyli się do wykonania zadań wartych w omawianych programach, aby w tym dziele nie zabrakło w resorcie nikogo, od ro-

botnika poprzez mistrza, technika, inżyniera, badacza, projektanta — do dyrektora zakładu i zjednoczenia.

Do tej pracy trzeba się włączyć już dziś — przez pilne wykonywanie codziennych obowiązków, zwracanie szczególnej uwagi i inicjatyw na racjonalizację, modernizację i intensyfikację obecnego stanu produkcji na każdym stanowisku pracy, przy pełnej trosce o należyte warunki bezpieczeństwa i higieny pracy oraz jak najdalej idące ich przestrzeganie.

Pamiętajmy, że pracując dla kraju, dla chemii — pracujemy tym samym najbardziej efektywnie dla naszego własnego dobra, dla dobra i lepszego życia naszych bliskich.

Obchodząc uroczystości Święto Chemika zarówno w każdym naszym zakładzie jak i na centralnej uroczystości w Zakładach Włókien Sztucznych STILON w Gorzowie — cieszymy się z uzyskanych osiągnięć, bądźmy jednak świadomi wielkich zadań, jakie niesie nam bliższa i dalsza przyszłość.

Przyjmijcie raz jeszcze Droży Towarzysze moje życzenia powodzenia i pomyślności.

MINISTER.

Przewodniczący Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Chemików Zbigniew Jagodziński wręcza puchar za wybitne osiągnięcia w poprawie warunków bhp — naszego zakładu dyrektorowi naczelnemu mgr Stanisławowi Boguszowi. Obok społeczny zakładowy inspektor pracy Stanisław Dajnikowski, w głębi sekretarz Okręgu Ireneusz Górski.

Fot. Z. Adamski



1947 – 1972
XXV lat „Celwiskozy”

Czesław Reda

Czesław Reda pochodzi z polskiej rodziny, która dzielnie, od wielu lat, przeciwstawiała się germanizacji. Dziadek był prezesem Polskiego Związku Zachodniego w tym mieście, ojciec działał w tej organizacji, w okresie międzywojennym.

Cała rodzina musiała więc uciekać z rodzinnego miasta, po wkroczeniu tam wojsk hitlerowskich.

Ale Redowie łatwo nie kapitulowali i ojciec Czesława walczył w podziemiu, na wschodnich terenach okupowanych, aż do wyzwolenia tych terenów przez wojska radzieckie w roku 1944.

W roku 1947 rodzina Redów przyjechała do Jeleniej Góry, tutaj Czesław zdał maturę i w roku 1952



Nasz koncert życzeń

6 czerwca br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczął pracę w naszym zakładzie STANISŁAW BEDNAREK sprężarkowy w Dziale Głównego Energetyka. Z tej okazji serdeczne życzenia, dalszych sukcesów w pracy zawodowej i wiele pomyślności w życiu osobistym, składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

REDAKTOR

Zadanie dla racjonalizatorów

W poprzednim numerze naszej gazety podaliśmy propozycje do rozwiązania przez naszych racjonalizatorów w Wytwórni Włókien Wiskozowych.

Dzisiaj Zarząd Klubu Techniki i Racjonalizacji przedstawia problemy do rozwiązania dla Wytwórni Włókien Syntetycznych.

1. Opracować sposób ilościowego dozowania DMF do reaktorów syntezy z dokładnością do 0,1 l.
2. Opracować rozwiązanie układu regulacji temperatury w sposób umożliwiający automatyzację procesu syntezy.
3. Opracować sposób uszczelniania egalizatorów, gwarantujący utrzymanie próżni rzędu 50 Tr.

odporny na ścieranie i rozpuszczalnik organiczne.

4. Opracować sposób regulacji stężenia DMF w kąpieli koagulacyjnej z maksymalnym rozrzutem 0,5 proc.
5. Opracować mechaniczny sposób dozowania DMT do reaktora rozpuszczania.
6. Opracować sposób transportu bezek tekturowych z kablem włókna.
7. Opracować mechanizację załadunku bel włókna.
8. Opracować sposób wiązania bel drutem w belowaczce.
9. Opracować poprawę warunków bhp przy przechowywaniu po limeru i ładowaniu na przedzar-
te-pa.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

Odnaczona Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobronny”

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małeck, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

Zmniejszamy dysproporcje płacowe

Również w II półroczu br. planowana jest realizacja pewnych zamierzeń, projektu planu poprawy średnich płac w naszym zakładzie.

W ODDZIALE ALKALIZACJI 23 pracowników zatrudnionych na stanowiskach dowożenia i dozowania celulozy objętych zostanie podwyżką o 5 proc. premii. Płaca jednego pracownika wzrośnie wskutek tego o około 100 zł. miesięcznie, w ciągu miesiąca na ten cel przeznaczonych zostanie 2.300 zł. w ciągu roku 27.600 zł.

W WYTWÓRNI CELULOZY

w rębalni podniesiony zostanie o około 7 proc. fundusz premiiowy pracowników tam zatrudnionych. Zmiany obejmą około 30 pracowników, przy wzroście płacy jednego pracownika o około 90 zł. miesięcznie. Przeznaczony się na ten cel 2.700 zł. miesięcznie, t.j. 32. 400 zł. rocznie.

K.

rozpoczyna pracę w naszym zakładzie, w ówczesnym Oddziale Stilonu, jako pomocnik aparaturowego produkcji. Ani się nie chce wierzyć, że to już od tego czasu minęło dwadzieścia lat...

Czesław Reda przez cały ten okres pracy udzielał się społecznie. Był na przykład delegatem związkowym, potem do Rady Robotniczej, obecnie jest I sekretarzem Oddziałowej Organizacji Partyjnej Wytwórni Włókien Syntetycznych.

— „Załoga naszej Wytwórni — mówi Czesław Reda — jest już doświadczona i umie pracować. Coraz więcej ludzi nie czeka na polecenie co i jak robić, ale wielu zaczyna myśleć i działać samodzielnie.

Nasza organizacja partyjna należy do najstarszych w zakładzie, jest w niej wielu towarzyszy starszych wiekiem, wieloletnich pracowników zakładu, którzy swoje najlepsze lata tutaj spędzili. Przychodzą oni do mnie, jako do sekretarza, z różnymi sprawami. Staram się zawsze ich wysłuchać i w miarę możliwości pomóc.

W Oddziale Elany w którym pracuję, nie wszystkie sprawy układają się najlepiej. Dział Głównego Mechanika montuje nam obecnie rozciągarkę włókna, niestety montaż idzie bardzo opieszale. Praca miała być zakończona w marcu, a jeszcze dzisiaj nie widać końca roboty.

Przykładem dobrej i sprawnej pracy, może być Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji.

Pracownicy tego oddziału montowali również u nas przedzarkę i po kazali co to znaczy dobra organizacja pracy.

Czesław Reda wiele czasu po pracy poświęca swojemu oryginalnemu hobby. Zajmuje się mikromodelarstwem okrętowym. Skonstruował już ponad 100 modeli w skali 1:1000, statków, które brały udział w II wojnie światowej. Są więc w tym zbiorze m.in.: pancernik USA „Jowa”, japoński „Yamato” włoski „Roma” i in.

Modelarstwo to odpoczynek Czesława Redy po pracy w zakładzie. Na pewno z zainteresowaniem przyglądają się, jak majsterkuje ojciec, córki p. Czesława: Anna która chodzi do ogólniaka i Kamila, która pracuje w swoim zawodzie w Miejskiej Zieleni.

ZBIGNIEW ADAMSKI

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przez pustkę zakładową nr 3636 wystawioną dla Ryszarda Krańskiego.

Unieważnia się zgubioną przez pustkę zakładową nr 1526 wystawioną dla Władysława Uściłowskiego.

Unieważnia się zgubioną przez pustkę zakładową nr 2454 wystawioną dla Alicji Kowalskiej.

Unieważnia się zgubioną przez pustkę zakładową nr 733 wystawioną dla Jana Ściubidy.

Unieważnia się zgubioną przez pustkę zakładową nr 3765 wystawioną dla Romana Boewerda.

Unieważnia się zgubioną przez pustkę zakładową nr 1618 wystawioną dla Józefa Maciory.

Unieważnia się zgubioną przez pustkę zakładową nr 4852 wystawioną dla Kazimierza Czekiła.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadr.

Siedem wypadków - w kwietniu br.

Jeszcze ciągle zbyt często zdarza się w naszym zakładzie, że pracownicy zatrudnieni na stanowiskach, gdzie występują zagrożenia oczu, względnie podejmujący dorywczo taką pracę, nie stosują mimo wyraźnych nakazów, okularów ochronnych.

Z takich właśnie powodów powstają u nas często wypadki przy pracy.

Ługowy Oddział Alkalizacji Leon Müller po rozpakowaniu bel z celulozą prostował i układał druty z opakowań. Podczas prostowania, drut wyslizgnął mu się z ręki i uderzył go w oko.

Tymczasem przepisy bezpieczeństwa pracy mówią, że w czasie wykonywania takich prac, jak cięcie drutu, prostowanie, wyciąganie z bel, pracownik powinien nakładać okulary ochronne.

Pracownik przygotowujący mieszanki i roztwory w Oddziale Alkalizacji Jan Wiloszek po wymianie tkanin filtracyjnych i uruchomieniu prasy stwierdził, że między ramą a płytą przecieka ług. Nachylił się więc, podniósł gumową osłonę, którą przykryta była prasa i wtedy ług zaprzął mu oko.

Tymczasem przepisy bhp mówią najwyraźniej, że przy pracach z ługami należy używać okularów ochronnych.

To tylko dwa wypadki przy pracy, spośród siedmiu, jakie miały miejsce w naszym zakładzie w kwietniu br.

W kwietniu ubiegłego roku wypadków było 11.

W tym roku jednak, niepokoi fakt, że coraz mniej jest oddziałów, w których nie było jeszcze wypadku przy pracy. Stąd coraz trudniej o dobry przykład wśród oddziałów i coraz mniej nowych kandydatów do naszych plakietek „Pracujemy bez wypadków”.

W kwietniu br. po dwa wypadki miały miejsce w Oddziale Alkalizacji i Przygotowalni Wiskoz, po jednym w Wydziale Budowlanym, Remontowym i Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji.

A pobeżna nawet analiza przyczyn większości wypadków, jakie się w naszym zakładzie trafiają, wykazuje, że przy większej ostrożności i lepszym przestrzeganiu przepisów bhp można było ich uniknąć.

Stanisław Borzęcki

Polski problem nr 1

Kontynuujemy zamieszczanie w naszej gazecie krótkich fragmentów książek, polskich współczesnych autorów, które wchodziły w zakres tegorocznego plebiscytu „Bliżej książki wspólczesnej” organizowanego przez „Głos Pracy” i CRZZ.

Ponieważ w tym plebiscyście wybiera się również najlepszą książkę o tematyce społeczno-politycznej, dzisiaj zamieszczamy właśnie fragment takiej książki, której tytuł podajemy wyżej.

Wszystkie tytuły o których piszemy w naszej gazecie, można wypożyczyć w Związkowej Bibliotece Beletrystycznej w naszym zakładzie.

„Warszawskie Powstanie miało oczywiście swe klasowe korzenie. To przecież nieprzypadkowo w podziemnych międzywojennych Polskich było tak wiele patetycznych opowieści o antyrosyjskich powstaniach XIX wieku (wszystkich przebranych) ale tak mało — dwie — trzy linijki — przypomnień o jedynych zwycięskich powstaniach narodu polskiego, tych dobrane skalkulowanych i przygotowanych: wielko polskim i śląskim. W tej metodzie wychowawczej młodych pokoleń by

ła oczywiście logika, skoro wykluczało się wojnę z Niemcami, a liczyło się wyłącznie na wojnę z Rosją!

To generał Władysław Sikorski zwrócił uwagę we wrześniu 1939 roku na niesłychany fakt, że nasz sztab generalny wypracował „siedem naście wariantów wojny z ZSRR, lecz ani jednego z Niemcami”!

Nic więc dziwnego, że kiedy przy szedł czas najwyższej próby — po 22 czerwca 1941 roku — czas wykazał nam mądrości politycznej przed narodem Europy i świata, to z antykomunistycznego alianckiego frontu 1918-20 jedna Polska nie potrafiła poprowadzić rozmów z ZSRR, gdy to tak znakomicie dla swoich interesów robiły Anglia, USA i Francja.

Rządy tych krajów nie tały przy tym ani przez chwilę wobec rządu polskiego na emigracji — przeciwnie, powtarzały z rosnącą niecierpliwością od 1941 po 1945 — że po wojnie granica wschodnia Polski będzie musiała być taka, jaką zaproponował lord Curzon w 1919 roku, to znaczy na Bugu, i Polska winna zatem zrobić wszystko w interesie chrześcijańskie go Zachodu, by porozumieć się z czerwoną Rosją.

Tego wszystkiego oczywiście nie wiedział naród pod okupacją. Tego nie wiedzieli powstańcy warszawscy 1 sierpnia 1944.

Ale to wiedzieli ci, co podjęli decyzję powstania, licząc — Boże odpuść! — że powstanie będzie ważkim argumentem dla leżącego tego dnia do Moskwy premiera Stanisława Mikołajczyka w rozmowie z Iosifem Wierisonowiczem.—”

sce a Feliks Danielewski zajął dwa trzecie miejsca w kategoriach: KBKS-5 i pistolecie małego kalibrowym.

Zespołowo nasza drużyna zajęła trzecie miejsce.

Uczestnicy zawodów otrzymali piękne znaczki oraz pamiątkowe dyplomy.

Zakładowy Oddział Samoobrony jest inicjatorem założenia przy Zarządzie Zakładowym LOK sekcji strzeleckiej.

Chętni proszeni są o zgłaszanie się do Zakładowego Oddziału Samoobrony.

Ka-Wu

Kierownik przychodni przyzakładowej Marian Narębski zwyciężył w II Zlocie Motorowym „Wspólnego Celu”. Na zdjęciu — w chwili po wręczeniu upominku. Szczegóły w notatce — niżej

Fot. Z. Adamski



II Złot Motorowy „Wspólnego Celu”

Szczególne zdolności Polaków do łucznictwa (polscy łucznicy zdobyli i zdobędą jeszcze nie jeden tytuł mistrza świata i olimpiady) potwierdzone zostały w czasie zakończenia tegorocznego, drugiego już w historii naszej gazety, wiosennego zlotu motorowego czytelników „Wspólnego Celu”.

Marian Narębski, kierownik Przychodni Przyzakładowej ustanowił nowy rekord w naszych złotych trafiając „w dziesiątkę”!

Ten jeden wspaniały strzał, oddany z niebagatelnej odległości dziesięciu metrów(!) zdecydował o tym,

Z notatnika Dyrektora

Kontynuujemy rozpoczęte w lutym br. zapiski dyrektora administracyjno-handlowego zakładu, Wojciecha Milera sprzed piętnastu laty.

Dzisiaj zapiski z maja 1957 roku:

6 maja — wizytacja w gospodarstwach Oddziału Zaopatrzenia Robotniczego w Cieplicach i Goduszynie.

8 maja — w porozumieniu z Radą Zakładową zdecydowałem się na przywłaszczenie dla Zakładu budynku „pod trzema dębami” dla wielodzietnych rodzin naszych pracowników. Budynek stał pusty. Po fakcie mieliśmy wystąpić o przydział.

9 maja — narada w Samodzielnym Oddziale Wykonawstwa Inwestycji w sprawie budowy ciągu odpadkowego. Termin zakończenia budowy: koniec czerwca.

15 maja — z kierownikiem i księgowym OZR Henrykiem Wzorkiem i Janem Jakubowskim u Przewodniczącego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w sprawie przekazania dla OZR piekarni w Cieplicach. Sprawa załatwiona pozytywnie.

17 maja — na Sesji Miejskiej Rady Narodowej w sprawie przejęcia budowy dwóch zabytkowych kamieniczek w rynku, z przeznaczeniem na mieszkania dla pracowników Zakładu. (Sprawa później upadła). Wielki skandal za samowolne zajęcie przez nas budynku „pod trzema dębami”!

19-21 maja — wyjazd do Gdyni, w sprawie ośrodka wczasów pracowniczych i do Sarbinowa Morskiego.

27 maja — wizytacja w Złobku, przedszkolu i w budynku „pod trzema dębami”!

że jego autor zdobył pierwszą nagrodę w naszym zlocie spośród dziesięciu, którzy zdobyli poprzednio makSYMALNĄ ILOŚĆ trzydziestu punktów, za bezbłędne odpowiedzi na trasie i na pytania zakładowe.

Ale zacinajmy wszystko od początku!

Na starcie mimo pochmurnego dnia (potem zaczął padać tradycyjny w naszych złotych deszcz) stanęło 22 kierowców, w tym 5 na motorach, ze zwycięzcą ubiegłorocznego zlotu Marianem Kuchnią. W ten sposób pobity został rekord uczestnictwa, w ubiegłym roku bowiem mieliśmy tylko siedemnastu uczestników.

Na starcie przy zakładowej stółce, każdy uczestnik otrzymał mapkę trasy; do Zapor w Pilchowicach, trzy zdjęcia, które trzeba było rozpoznać na trasie i opisać, oraz trzy pytania na tematy zakładowe.

Każdy zestaw zdjęć i pytań był inny, co wykluczało możliwości porozumienia się w tej sprawie na trasie.

Między innymi trzeba było rozpoznać zabytkowy kościółek w Wojcieszczych z XVIII w., mostek kamienny obok GRN w Starej Kamienicy i pomnik koło ratusza we Włeniu.

A oto niektóre pytania zakładowe: Jak długo produkowaliśmy w naszym zakładzie stilon? 9, 13, czy 14 lat? Ile osób korzystało przeciętnie z wczasów w Uście, w ciągu roku? ponad 700, ponad 800 czy ponad 900? Po raz który z rzędu dzieliliśmy w tym roku fundusz zakładowy?

Po raz 13, 15 czy 17? Ponieważ aż 20 uczestników bezbłędnie odpowiedziało na pytania, zaszła konieczność rozegrania dwóch półfinałów w strzelaniu z łuku.

Z pierwszego do finału zakwalifikowali się Marian Kuchnia 7 pkt. i Mieczysław Szmeterowicz 2 pkt. z drugiego Mirosław Kijanka 5 pkt. i Marian Narębski 4 pkt.

W finale zdecydowała o zwycięstwie dziesiątka.

II nagrodę zdobył Mirosław Kijanka a III Mieczysław Szmeterowicz. Upominki dla najmłodszych uczestników zlotu otrzymali: trzyletnia Daria Sliwińska i niespełna trzyletni Krzysztof Szmeterowicz.

Upominek dla najbardziej doświadczonego „weterana szos” Zbigniew Kosiński.

A więc myślimy już o trzecim zlocie zmotoryzowanych czytelników „Wspólnego Celu”, który odbędzie się na wiosnę 1973 roku.

Ponieważ nie sposób w takim okresie trafić na pogodę bezdeszczową, chcemy nadać naszemu zlotowi nową nazwę: „Wiosenny, deszczowy zlot motorowy czytelników „Wspólnego Celu”. Być może wtedy, pogoda spłata nam figla.

STANISŁAW KOZAR

Aktualne meldunki z oddziałów

(Dokończenie ze str. 1)

W tym roku za okres czterech miesięcy nie mieliśmy jeszcze ani jednego wypadku.

Jest to chyba wynik tych rozmów z ludźmi i mistrzami, którym bez przerwy przypominamy o przepisach bhp. Organizujemy także co miesiąc narady, na których szczegółowo poruszamy sprawy bezpieczeństwa pracy. Ze ślusarzami rozmawiamy jeszcze częściej.—”

Kierownik Oddziału Regeneracji Ługu Apolinary Kułakowski:

—„Jak wiadomo nasz oddział pracował bez wypadków pełne dwa lata: w 1970 i 1971.

Mimo ciągłego przypominania o konieczności spokojnej nie brawu-

rowej pracy, wydarzył się w naszym oddziale w tym roku wypadek, któremu uległ Mirosław Klupś — ślusarz.

Nabijał on łożysko na wałek pompy wstrzykowej, wałek wyslizgnął mu się z jednej ręki, upadł na drugą, dogniatając palec do szcęk i-madla. Wypadek ten kosztował nas aż 30 dni roboczych.

Na pewno wypadku tego można było uniknąć, a może złagodzić jego skutki, gdyby pracownik używał rękawic i gdyby spokojnie, mniej brawurowo pracował.

Ale nie załamaliśmy się. Zmobilizowaliśmy się do jeszcze większej kontroli, szczególnie baczniejszą uwagę zwracając mistrzowie i brygadziści, w czasie omawiania sposobów usuwania uszkodzeń i naprawy aparatury.

Przypomnieliśmy też jeszcze raz pracownikom, że nie chodzi o pracę szybką, która często kończy się wypadkiem, ale o działanie rozważne i odpowiednio przygotowane.—”

Notował Z. Adamski

ROZMAITOŚCI NIEOŁOGINI

CIĄGLE PRZERZUCAJA

Pracownik Oddziału Wiskozy Henryk Kaczkowski zatrzymany został przez Straż Przemysłową, kiedy próbował podjąć przerzucony przez par kan celowo, materiał zakładowy.

12 rurek aluminiowych i 8 kątowników oraz stal o wadze 11 kg nie stały się jednak jego własnością.

Spodziewamy się, że wkrótce będziemy mogli podać, jak został ukarany niefortunny amator zakładowego mienia.

es.

JESZCZE JEDEN

Tyle się mówi w naszym zakładzie i pisze w naszej gazecie na temat konieczności zwalczania pijanstwa, a jednak wszelkie ostrzeżenia, nie odnoszą właściwie skutku, albowiem od czasu do czasu Straż Przemysłowa ma kłopoty z pracownikami, którzy w stanie nietrzeźwym usiłują wstąpić do zakładu.

Wypadek taki miał znowu miejsce 10 maja, kiedy to pracownik Oddziału Włóknieni Stanisław Sikorski usiłował wejść do zakładu w stanie nietrzeźwym.

Była godzina 19.30 a jak oświadczył mistrz zmiany, Sikorski powinien był rozpocząć pracę o godzinie 18! es

WYCIECZKI, WYCIECZKI, WYCIECZKI

Gdzie są te czasy, kiedy wycieczka za granicę była czymś niezwykłym? Dzisiaj na wycieczkę do NRD wybieramy się tak, jak kiedyś jeździliśmy... na grzyby.

W kwietniu organizowali również wycieczkę do NRD nasi krwiodawcy, zrzeszeni w Klubie Honorowego Dawcy Krwi. Zwiedzili Drezno i Budziszyn, mieli plany zwiedzenia Saksońskiej Szewcarii, niestety pogoda nie dopisała.

Zaplanowano więc rozpacz z tego powodu „radebergerem”. Z.D.

PRZED PORTIERNIA

Zapewne brak miejsca w zakładowych parkingach powoduje, że na placu przed portiernią przy ul. K. Miarki wielu pracowników naszego zakładu garażuje swoje samochody.

Wygląda to nieźle, bo potwierdza, że załoga bardzo zmotoryzowana, ale z drugiej strony powoduje zahamowanie w ruchu pieszym. Samochody bowiem są ustawiane byle jak, w efekcie nieraz przejeżdżają między tymi samochodami od portierni do przystanku MPK, to nielada szuka.

Proponuję aby tę sprawę uporządkować, oznaczając liniami miejsc postoju dla poszczególnych samochodów.

K. Berndt

KONSERWATOR

Pewnego dnia majowego jedna z włóknienek w Oddziale Włóknieni głośno domagała się przybycia konserwatora.

Konserwator rzeczywiście przybył, popatrzył fachowym okiem i posłuchał fachowym uchem, chwycił wąż gumowy i począł oblewać włóknienkę wodą.

Czy to jest ten najnowszy sposób konserwacji maszyny, który ma zastąpić brak smaru w łożyskach i oleju w pompkach wiskozowych?

A może w ogóle ... brak oleju?

BK.

KOLEKTYW I CIEKAWY

W jednym z naszych oddziałów, kiedy kolektyw zmiany zbiera się, aby omówić krótko jakąś sprawę, w pomieszczeniu mistrza „zjawia się wtedy również ON — CIEKAWY.

Ślady ciuchutko w kąciku, ale od czasu do czasu wtrąca swoje trzy grosze.

Kolektyw jest delikatny i nie wypasza intruza.

Ale chyba powinien to zrobić, chociaż wszystkie sprawy, które porusza kolektyw są na pewno jawne. km

KARTKI „ZE SŁOŃCEM”

W drugiej dekadzie maja br. do redakcji naszej gazety nadeszły kartki następującej treści:

—„Calemu Kolegium Redakcyjnemu „Wspólnego Celu”, znajomym i wszystkim czytelnikom — serdeczne pozdrowienia z Berlina przesyła A. Ma tysiak.—”

—„Pozdrowienia z nad Bałtyku zasyła stały czytelnik.

P.S. Pozdrowienia dla kolegów z działu obrabiarek Głównego Mechanika.—”

—„Pozdrowienia z wyścigu kolarskiego Dookoła Dolnej Austrii przesyła Edward Olejniczak.—”



Pamiątkowe zdjęcie uczestników II Zlotu Motorowego „Wspólnego Celu”. Fot. Z. Adamski

wiadomości Sportowe

Nareszcie zwycięstwo

Dopiero 21 maja piłkarze Dolnoślązaka odnieśli pierwsze zwycięstwo w rozgrywkach ligi okręgowej.

Czy uratuje to ich od spadku? Nie pora jeszcze aby udzielić wiążącej odpowiedzi w tej sprawie, ale teraz jest już jakaś nadzieja, gdyby wnioskować, że zwycięstwo 1:0 na własnym boisku z Chojnowianką to zapowiedź lepszej formy.

Chyba bohaterem tego spotkania był nasz bramkarz Żołna, który kilkakrotnie stawiał dzielnie czoła sam



Bramkarz Dolnoślązaka Żołna

Dwa tytuły kolarzy juniorów

W Oleśnicy, Sobótce i Strzegomiu odbywały się przez cały prawie tydzień szosowe mistrzostwa naszego okręgu w kolarstwie, w których startowali również kolarze Dolnoślązaka. Największe sukcesy odnieśli juniorzy, którzy zdobyli dwa tytuły mistrzowskie.

Andrzej Łakomski, tegoroczny mistrz okręgu i Polski w przełajach zwyciężył również w wyścigu szosowym ze wspólnego startu i zdobył jeszcze jeden tytuł mistrza okręgu.

Trasa wynosiła 108 km, następne miejsca zajęli: 2. Tomala (BKS Słęża), 3. Czapliński (LZS Oleśnica), 4. Blaszkiewicz, 5. Bilous, 6. Filipiak (wszyscy z Dolnoślązaka), 7. Sliwiński (LZS Trzebnica), 8. Walczak (Pafawag), 9. Banasiak (Dolmel), 10. Pielka (LZS Dzierżonów). Kisiel z Dolnoślązaka był czternasty.

W tej kategorii nasi juniorzy zdobyli w klasyfikacji drużynowej puchar „Dni Ziemi Świdnickiej”.

Również sukcesem naszych kolarzy zakończył się wyścig drużynowy 53 km na czas.

Nasz zespół w składzie Bilous, Łakomski, Filipiak, Blaszkiewicz okazał się

na sam napastnikom Chojnowianki. W niektórych z tych licznych sytuacji, wykazali oni jednak również dużą nieudolność, nie potrafiąc posłać piłki do siatki.

Ale nie tylko Żołna wypadł w tym zwycięskim meczu dobrze.

Bardzo trafne okazało się przesunięcie Tomczyka do drugiej linii. Mógł on dzięki temu wyżyć się w „kiwkach”, które są jego ulubionym zajęciem na boisku a potem jeszcze zdążył wysłać piłkę w odpowiednie miejsce.

Tak grający Tomczyk może być w przyszłości najlepszym zawodnikiem naszej drugiej linii.

W napadzie podziw wzbudzała nie tylko ambicja Rokicińskiego, która jest na ogół znana, ale przede wszystkim wytrzymałość która mu towarzyszyła do ostatniej prawie minuty meczu.

W obronie nowoczesnie grał Kropiński ale zapominał o szybkim skrzydłowym Chojnowianki i stąd powstawało wiele groźnych sytuacji pod naszą bramką.

Może za dużo pochwał jak na jeden mecz, ale to z okazji pierwszego zwycięstwa. I trochę na kredyt, liczymy jednak, że trenerowi Mieczykowskiemu Cybulskiemu uda się nie tylko ustabilizować formę dotychczasową, z której zwłaszcza w drugiej połowie można było być zadowolonym, ale ją również podwyższyć, na co czekają spragnieni lep-

bezkonkurencyjny i zdobył tytuł drużynowego mistrza okręgu. Dolnoślązak II w składzie Bielecki, Kisiel, Semerlak zajął siódme miejsce.

Nie powiodło się naszym w jeździe indywidualnej na czas na dystansie 20 km. Bilous był szósty, Łakomski jedenasty, Bielecki siedemnasty a Filipiak dwudziesty.

W jeździe parami na czas nasza najlepsza dwójka Łakomski-Bilous zajęła dopiero trzecie miejsce.

Wśród młodzików Pokrątki zajął drugie miejsce w wyścigu 10 km na czas i zdobył tytuł wicemistrza okręgu. Pozostali nasi zawodnicy zajęli miejsca: 13. Łabuz, 14. Pik, 15. Szczerbaty, 16. Horojdka, 21. Łukasiewicz, 42. Leško, 49. Idzi. Stich przebił gumę i wyścigu nie ukończył. W wyścigu drużynowym na czas, na dystansie 30 km, Dolnoślązak I w składzie Pokrątki, Pik, Stich i Horojdka zajął siódme a Dolnoślązak II ósme miejsce (Łabuz, Szczerbaty, Łukasiewicz, Leško).

W wyścigu indywidualnym ze wspólnego startu Szczerbaty był szósty, Pik siódmy, Łabuz ósmy.

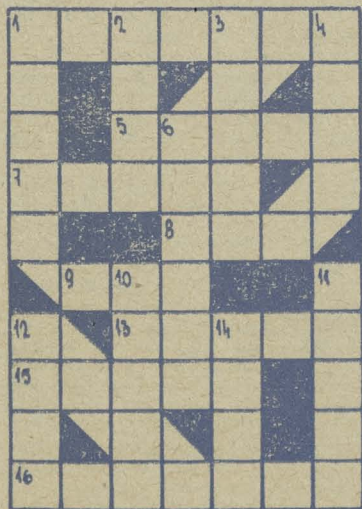
Bez sukcesów startował w mistrzostwach okręgu wśród seniorów wicemistrz Polski w przełajach Łabus który w jeździe na czas był osiemnasty. Stanisław Kozar

Pionowo:

1. szybki bieg konia, 2. „palowo” w reaktorach jądrowych, 3. skała, 4. kamień półszlachetny, 6. produkcyjna, 10. picie wina zarabia na chleb, 11. kręci szyją, 12. związek, 14. bożek miłości.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 10 czerwca br.

Wśród czytelników, którzy na deśłą prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.



Przytłuki i myślowe

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 10 naszej gazety:

POZIOMO:

alergia, trąska, narkoza, marabut, armator.

PIONOWO:

autonomia, Ewa, gaz, alabaster, sakwa, rum, byt.

Spośród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Grażyna Deminik.

Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

1. cukier gronowy, 5. elektroda, 7. szczyt w Tatrach, 8. pierwiastek wykryty przez małżonków Curie, 9. rzeka Kościuszkowców, 13. niedościgniony wzór, 15. wywar z ziół, 16. zbrojna na paść.

szej gry Dolnoślązaka nieelcni już wprowadzie kibice.

Nasza drużyna w meczu z Chojnowianką grała w składzie: Żołna — Hofman, Stefańczyk, Kowal, Kropiński — Rogala, Tomczyk, Domański — Miśkiewicz, Rokiciński, Spychała.

W drugiej połowie w miejsce Kropińskiego wszedł Ferenc.

„Złotą bramkę” strzelił Rokiciński.

Staar

Na dobrym, trzecim miejscu w ta

beli ligi okręgowej znajdują się piłkarze juniorzy Dolnoślązaka, mimo osłabienia składu, ze względu na awanse najlepszych młodych do I drużyny.

Ostatnio nasi juniorzy przegrali wprowadzie 0:1 z Łużycami na wias

nym boisku i 2:3 z BKS w Bolesławcu ale zwyciężyli 3:2 Piast Zawidów. W meczu z BKS bramki dla Dolnoślązaka strzelili Miśkiewicz i Ignatowicz w meczu z Piastem Miśkiewicz 2 i Romańczuk 1.

W obydwu tych spotkaniach wyróżnili się Ferenc i Zadrożny.

Nasza drużyna juniorów w lidze okręgowej gra w składzie: Siegieńczuk, Szwarc, Kochan, Bałut, Piotrowski, Ferenc, Zadrożny, Ignatowicz, Miśkiewicz, Romański, Zieliński, Jowanis.

Juniorzy z klasy terenowej uzyskali walkower 3:0 wobec niestawienia się Julii Piechowice i pokonali 4:0 Stal w Kowarach. Bramki strzelili Mikołajczyk 3 i Werkowski 1.

Ten zespół juniorów gra w składzie: Pochód, Stencel, Okniński, Salaciński, Ornał, Juchniiewicz, Marciński, Werkowski, Cieślak, Mikołajczyk, Wierzelewski i Reluga. es.

Żurawski wicemistrzem Polski

Zapaśnik Dolnoślązaka Janusz Żurawski w mistrzostwach Polski juniorów, które odbywały się w dniach 12-15 maja br. w Radomiu zajął w wadze do 100 kg w stylu klasycznym drugie miejsce i zdobył tytuł wicemistrza Polski.

Azet.



Nr 5(12)

Maj 1972 r.

Rok II

Z doświadczeń naszej pracy

Do maja br. w największej w naszym zakładzie Wytwórni Włókien Celulozowych, nie było samodzielnego Koła Związku Młodzieży Socjalistycznej, a to które działało, obejmowało również członków z Wytwórni Włókien Syntetycznych oraz Laboratorium Badawczego i Analitycznego. Liczyło ono 44 członków, w tym 6 z Wytwórni Włókien Celulozowych. Liczba ta ulegała oczywiście wahaniom, ze względu na fluktuację pracowników.

Sylwetka racjonalizatora

W tegorocznym Turnieju Młodych Mistrzów Techniki w grupie początkujących racjonalizatorów II miejsce i nagrodę 400 zł zdobył Rajmund Zajac za projekt zatytułowany: „osłona na stanowisku podawacza drewna, zabezpieczająca pracownika przed uderzeniem papierówki”.

Rajmund Zajac pracuje w naszym zakładzie od roku 1957, naprzód był warzelniczym w Wytwórni Celulozy, potem brakarzem, obecnie stokażowym w Oddziale Celulozy.

Ma 31 lat, przez dwie kadencje był przewodniczącym Koła ZMS w wytwórni. Jest członkiem PZPR.

Spacer po „Unter den Linden”

Interesującą wycieczkę do NRD zorganizował Zarząd Zakładowy ZMS. Zwiedzono Berlin i Poczdam, uczestnicy wycieczki spacerowali po „Unter den Linden” do Bramy Brandenburskiej, zwiedzili również obrotową kawiarnię na 207 metrze wieży telewizyjnej, z pięknym widokiem na Berlin.

W Poczdamie zwiedzono rezydencję niemieckich cesarzy i słynny pałac następcy tronu Cecilienhof, w którym został podpisany w roku 1945 Układ Poczdamski.

Relietonik

Już 20 czerwca br. ukaże się numer 500 „Wspólnego Celu”. Przy każdej takiej okazji zastanawiamy się nad tym wszystkim, co już za nami, oraz kreśli my plany na najbliższą przyszłość.

A że w każdym planie powinno się znaleźć zamierzenie osiągnięcia lepszych wyników, warto przy okazji czerwcowej, zastanowić się co zrobić aby „Wspólny Cel” był ciekawszy, chętniej czytany, bardziej oczekiwany przez dwutysięczną rzeszę czytelników.

Choć za ogół uważa się, że nasza gazeta ma dobrze rozwiniętą sieć korespondentów, uwa-

Co zdecydowało o utworzeniu samodzielnego Koła ZMS Wytwórni Włókien Celulozowych, mimo tak małej liczby członków?

Trzeba powiedzieć prawdę, że dotychczas nie interesowało się młodzieżą niezorganizowaną w wytwórni, która często może nawet nie orientowała się że działa w tej wytwórni Koło ZMS, które zrzesza jej młodzież.

W lutym br. Zarząd Koła ustalił, że w wytwórni pracuje około 60 młodych ludzi, z którymi przeprowadzono rozmowy i zorientowano się, że blisko połowa z nich chce pracować w organizacji ZMS.

O tym fakcie poinformowano Kierownictwo Wytwórni, Organizację

Złożony przez niego projekt racjonalizatorski polega na zastosowaniu osłony, jak zresztą mówi sama nazwa wniosku, który poprawia bezpieczeństwo pracy na stanowisku podawacza drewna w rębalni i wyklucza możliwość uderzenia pracownika kłocami drewna w trakcie jego podawania transporterem skośnym.

Projekt ten został zastosowany w IV kwartale ubiegłego roku.

Rajmund Zajac przypuszcza, że nie jest to ostatni projekt jak złożył i jest zdania, że wkrótce uda mu się zrealizować następne.

KOL

Najlepszy mistrz

Tytuł najlepszego mistrza-nauczyciela i wychowawcy młodzieży zdobył w tym roku Tadeusz Bruzda, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze naszej gazety.

Tadeusz Bruzda pracuje w naszym zakładzie od roku 1956. Zaczął jako zmianowy w warzelni, potem był mistrzem zmiany i st. technologiem w Oddziale Stacji Kwasów od roku 1969 st. technologiem w Oddziale Włókniarni. Sumienny pracownik, dobry organizator, kieruje brygadą która posiada Złotą Odznakę BPS, od listopada 1970 roku jest I sekretarzem POP Wytwórni Włókien Celulozowych.

Zdaniem jury plebiscytu, jest najlepszym mistrzem w wytwórni, który dobrze opiekuje się młodzieżą i utrzymuje z nią stałe kontakty.

ES.

Partijną oraz Związkową i zorganizowano wspólne spotkanie, na którym poparta została inicjatywa stworzenia własnego Koła.

27 kwietnia br. odbyło się pierwsze zebranie nowej już organizacji, na którym wybrano Zarząd w następującym składzie:

Przewodniczący — A. Sikora, zespół dla spraw organizacji: J. Zielińska, B. Bielukiewicz, zespół do spraw propagandy: B. Stankiewicz, J. Polilejko, A. Macjan, odpowiedzialny za szkolenie i wyrównanie, odpowiedzialny za sport i turystykę: K. Orszewski, zespół do spraw współzawodnictwa pracy: H. Salski, A. Koprowski, odpowiedzialny za sprawy produkcyjne i robotnicze: H. Kurzydowski.

Pierwsze posiedzenie nowego Zarządu Koła odbyło się 9 maja br., na którym omówiono sprawy organizacyjne. Postanowiono m.in. że do końca I półrocza br. praca Koła oparta będzie o plan opracowany przez dawne, wspólne Koło ZMS, natomiast plan własny będzie opracowywany na II półrocze br.

Obecnie młodzież interesuje problem budownictwa zakładowego, w związku z czym 25 maja br. odbyło się spotkanie członków Koła z inż. J. Stecem i Przewodniczącym ZZ ZMS, poświęcone sprawom budownictwa mieszkaniowego indywidualnego i zakładowego. Nowy Zarząd Koła z zapałem zabrał się do pracy, czego dowodem jest m.in. ładna gablotka przed budynkiem wytwórni ze stałymi informacjami o zebraniach, wycieczkach i czynach, podejmowanych przez młodzież.

Postanowiono wprowadzić akcję pod nazwą „usuwanie usterki produkcyjne i organizacyjne”, która będzie polegała na tym, że wszelkie zauważone przez członków Koła niedociągnięcia, będą rejestrowane w specjalnym zeszycie i następnie przedstawiane przez Zarząd Koła Kierownictwu Wytwórni, celem szybkiej i skutecznej interwencji.

Koło w dalszym ciągu będzie organizowało niedzielne rajdy pod hasłem „mini rajd — mini przygoda”, wspólnie z Kołem Wytwórni Włókien Syntetycznych. Ich celem jest popularyzacja mało znanych a ciekawych tras turystycznych w Kotlinie Jeleniogórskiej.

Zarząd Koła apeluje do młodzieży o udział w tych rajdach.

M.K.

Pod patronatem

Solidnie zabrali się członkowie Organizacji ZMS naszego zakładu do prac przed otwarciem Ośrodka Wypoczynku Świątecznego w Sosnowcu Dolnej, nad którym w tym roku przejął patronat Zarząd Zakładowy.

Zapał młodych i dotychczasowe, dobre tempo prac, pozwalają przypuszczać, że wszystkie prace zostaną w porę zakończone i ośrodek będzie mógł być w tym roku właściwie przez naszą załogę wykorzystany. Otwarcie sezonu planuje się w przeddzień Dnia Chemika.

T. Markiewicz

tować na łamach naszej gazety, że nie ma takich spraw, których poruszenie, nie przyczyniło by się do skierowania ich na właściwe tory.

Piszcie więc o tym wszystkim do „Wspólnego Celu”.

Zgłaszajcie się na naszych stałych korespondentów, alboż nie chcielibyśmy z okazji XX-lecia naszej gazety, które przypada na rok 1973 zrealizować za sady: „przynajmniej jeden stały korespondent gazety, w każdym oddziale”.

Piszcie również do nas na temat naszej gazety. Co się wam w niej nie podoba i dlaczego? Jakże rubryki należy wprowadzić, które chętnie czytacie?

Albowiem hasło: „wszyscy redagujemy „Wspólny Cel” jest ciągle aktualne.

Ludwik Stanisławowicz